

Dzieje Grodu Przemysła©

„Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania im. Cyryła Ratajskiego”



„Dzieje Grodu Przemysła”

*„Dzieje Grodu Przemysła”
Wydanie Specjalne 1 (4)/2013*

Mateusz Hurysz

**150. lecie
wybuchu**

Powstania Styczniowego

w Poznaniu

22. I. 2013 r.

Epizod własny



22 I 1863 – 22 I 2013

22 stycznia 2013 r. w Polsce obchodzono 150. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Ta okrągła rocznica wywołała w społeczeństwie polskim poruszenie. W sejmie i senacie debatowano nad uchwaleniem daty 2013 rokiem Powstania Styczniowego. W środowiskach naukowych rozpoczęto organizować przeróżne konferencje, w prasie pojawiają się liczne artykuły.

Również w Poznaniu nie zapomniano o okrągłej rocznicy. Wystarczy wymienić choćby konferencję popularnonaukową odbyłą w Pałacu Działyńskich, dnia 19 stycznia 2012 r. pt. „Powstali 1863”.

A jak wyglądał ruch oddolny?

Piszący ten tekst postanowił włączyć się w obchody rocznicowe pokazując, że i jednostka może uczynić wiele pożytecznego, w tym wypadku dla przypomnienia Poznaniakom 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

Początkowo zamierzałem dnia 22 stycznia 2013 r. wyjść na centralne ulice Poznania i rozdawać przechodniom ulotki historyczno-patriotyczne. Przy czym pragnąłem, jeśli nie ze wszystkimi, to z niektórymi porozmawiać szerzej na ten temat zadając przy okazji 3 pytania:

- 1) Czy wie Pan/Pani, jaki mamy dzień?
- 2) Czym jest dla Pana/Pani Powstanie Styczniowe roku 1863?
- 3) Co Pan/Pani powie na temat udziału Wielkopolan w tym zrywie niepodległościowym?

Wspomniane ulotki historyczno-patriotyczne zostały tak napisane by mogły odpowiedzieć na powyższe pytania, oczywiście zostawiając kwestię numer dwa do osobistej refleksji.

Ulotki zostały podzielone na dwie kategorie:

- 1) „Poznaniacy i Wielkopolanie oddajmy hołd Powstańcom Wielkopolskim!”, w liczbie 450 sztuk (załącznik nr 1);
- 2) „Dzieci i młodzież oddajcie hołd Powstańcom Styczniowym!”, w ilości 150 sztuk (załącznik nr 2).

Dla dzieci i młodzieży zostało przewidziane mniej ulotek, ponieważ w Wielkopolsce trwały ferie zimowe. Ulotki dla młodych Poznaniaków zostały przygotowane by oddziaływały na wyobraźnię. Stąd pierwsza strona przedstawiała obrazek, na którym żołnierz II Rzeczypospolitej w służbie czynnej oddawał honory przed kombatantem Powstania Styczniowego w obecności chłopca, który z zaciekawieniem przyglądał się tej sytuacji. Jest tutaj symbolika, gdzie spotkały się trzy pokolenia: powstaniec roku 1863, który doczekał się wolnej Polski, żołnierz, który o nią walczył i chłopiec, któremu przyjdzie bronić kraju w 1939 r. Na drugiej stronie zamieszczona została pieśń powstańcza ukazująca w kilku zaledwie wersach istotę patriotyzmu, czyli miłowania swojej ojczyzny.

Z kolei w tekście dla osób dorosłych zostało zawarte pod zastanowienie bardzo ważne przelanie (strona 1) i zwięzły rys historyczny (strona 2) mówiący też o udziale Wielkopolan w czynie powstańczym.

Należy wyjaśnić jeszcze jedną rzecz, która nie została pogłębiona, lecz ściśle sprecyzowana. Akcja nie miała na celu oddać hołdu samemu Powstaniu Styczniowemu, które zanim jeszcze wybuchło było już przedmiotem sporu. Stan ten

trwa do dziś i pewnie się nie skończy. Zawsze będą zwolennicy i przeciwnicy tego zrywu udowadniający swoje racje. Obojętnie, jaką postawę byśmy w tym sporze zajęli, jednego nie możemy odmówić – przelanej krwi. Dlatego też chciałem, by ten dzień przypomniał wszystkim Poznaniakom i Wielkopolanom, że nie ważne, jakie mają poglądy polityczne, stosunek do patriotyzmu i ojczyzny, a nawet do historii – obojętny, a może negatywny to hołd i szacunek przodkom, którzy nie zawahali się oddać życia za ojczyznę i jej wolność należy się i zawsze tak będzie! Oczywiście ulotki historyczno-patriotyczne były skierowane do wszystkich osób, które tego dnia napotkałem. Ważny był czyn...

Niestety nawet wśród zawodowych historyków można spotkać genialne umysły, ale ich środowiskiem jest teoria, a orężem słowo poprzedzone myślą, a nie czyn i wyjście do ludzi. Nie robi taki pożytku narodowi, jeśli nie przejdzie bram zakładów i instytucji naukowych oraz okładek pism naukowych, aby stanąć prosto twarzą w twarz ze społeczeństwem głosząc i broniąc, jak Leleweł prawdę historyczną.

Mając to na uwadze i widząc warunki atmosferyczno trzeba było uruchomić wariant awaryjny. W poniedziałek, dnia 21 stycznia 2012 r. zwróciłem się ostatecznie do Dyrektora Generalnego Wielkopolskiego Urzędu Województwa Wielkopolskiego z prośbą o wydanie zezwolenia na terenie budynku Urzędu Województwa Wielkopolskiego i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskie, ten ostatni podmiot wynajmuje pokoje podlegające formalnie Wojewódzkiemu. To samo uczyniłem w Urzędzie Miasta Poznania, przy pl. Kolegiackim. Tam należało zgłosić się do Kierownika ds. zarządzania obiektami UMP.

Odpowiedź przyszła drogą telefoniczną i wzbudziła zdziwienie. Pani Dyktor Biura Generalnego nie wyraziła zgody, a Pani Kierownik Urzędu Miasta Poznania przeciwnie – zezwoliła. Jest to o tyle bardzo dziwne, że Wojewoda będący przedstawicielem premiera w terenie tzn. Urząd Wojewódzki winien być bardziej zainteresowany poparciem, skądinąd omawiane wydarzenie ma zasięg ogólnopolski, a w interesie Urzędu Miasta Poznania powinno być pielęgnowanie i strzeżenie wydarzeń lokalnych. Cóż są urzędy i urzędnicy...

Z takim bagażem urzędniczych doświadczeń niezrażony jeszcze 21 stycznia 2013 r. rozpocząłem przypominanie nadchodzącej rocznicy zaglądając do stowarzyszeń kombatanckich mieszczących się w gmachu Wojewódzkiego Urzędu Marszałkowskiego. Zapukałem m. in. do „Światowego Związku Żołnierzy AK – Okręg Wielkopolska”, „Polskiego Związku Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych”, czy „Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych”. Każdorazowo zostałem przyjęty miło otrzymując serdeczne słowa podziękowania za to, co czynię.

22 stycznia 2013 r. nad Poznaniem zawisły ciężkie chmury, tego dnia promienie słoneczne nie wyszły za chmur, a śnieg leżał niemal wszędzie. Przed południem temperatura na minusie, ale powietrze było raczej ciepłe. Dopiero około godziny czternastej zaczął padać śnieg i ochładzało się wraz nadchodzącym zmrokiem.

Akcja rozdawania ulotek podzielony była na kilka fragmentów i nie dałoby się wytrzymać na takim mrozie przez te około 8 godzin, gdyby nie możliwość powrotu do budynku Urzędu Miasta Poznania. I tak pierwsza tura zamykała w czasie 10 25 – 11 40 obecnością na dole w holu UMP, druga 11 40 – 12 30 wokół Starego Rynku, trzecia 12 30 – 13 30 powrót i akcja w UMP, czwarta 13 30 – 14 15 ponownie na Starym Mieście, piąta 14 15 – 15 30 ostatni raz w holu UMP. Szósta tura na ul. św.

Marcin do 16 20, siódma ostanta na terenie Wydziału Nauk Społecznych na tzw. „Szamarzewie” - Ogrody. Zupełnie na koniec miał miejsce epizod propagujący powstanie 63' z licealistą w autobusie linii 64.

W holu Urzędu Miasta Poznania dzięki uprzejmości Pani kierownik ds. zarządzania obiektami otrzymałem stoisko, które mogłem przyozdobić flagami narodowymi i opaskami ze znamiennymi datami 1830 i 1918. Nie zabrakło na ekspozycji ulotek historyczno-patriotycznych, które można było zabrać również podczas mojej nieobecności, gdy chodziłem rozdawać je po Starym Mieście. Dla wzmocnienia ekspresji ubrany byłem na styl wojskowy z oficerkami na nogach, szary płaszcz militarny z elementami patriotycznymi – dwie rozety. Jednak najważniejszą i najwidoczniejszą częścią była specjalne na ten dzień zamówiona opaska biało-czerwona z datą „1863”. Całość zwracała uwagę (patrz zdjęcie – strona nr 4). Niewątpliwie był to atut by zjednać w tym dniu do pamięci wielu ludzi. A jak to wyglądało w praktyce?

W rzeczywistości ilość petentów zagląających do Urzędu Miasta przy pl. Kolegiackim była tego dnia niska. Dzieci i młodzieży zabrakło. Niemniej ludzie zachowali postawę życzliwą i chętnie odbierali ulotki, niektórzy wykazywali się wyraźnym zainteresowaniem. Nieliczni podejmowali dialog chcąc dowiedzieć się coś więcej. Lepiej było na ulicach śródmieścia, ale ze względu na chłód i złe warunki pogodowe nie dało się zadawać wcześniej przygotowanych pytań. Ulotki były rozdawane nie tylko napotkanym przechodniom, lecz wchodziłem też do instytucji publicznych np. Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, Stary Rynek 9 (Oddział Muzeum Narodowego), Muzeum Narodowego przy Alejach Marcinkowskiego, czy Centrum Informacji Turystycznej na Starym Rynku 59/60 (filia CIM). Trzeba przyznać, że ludzie brali ulotki nawet, gdy sypał śnieg. Spotkałem się dosłownie tylko z kilkoma przypadkami niechęci, <<czyżby z powodu pośpiechu?>>. Z drugiej strony miłe były akcenty poparcia inicjatywy, a nawet entuzjazmu, choć to nie było najważniejsze. Z racji, że tego dnia nie było widać na ulicach miasta dzieci i młodzieży szkolnej, nie mówiąc już, co zostało wspomniane o zagląaniu ich z rodzicami do Urzędu Miasta Poznania, często wręczałem dorosłym ulotki nr 2 pytając, czy mają dzieci albo wnuków, którym można by je przekazać. A należy podkreślić, że w obyczajowości dzień 22 stycznia był dniem dziadka, przypadającym po dniu babci, a więc czas odwiedzin (dzieci u swoich dziadków). Trzeba jeszcze przyznać, że wielu urzędników Urzędu Miasta Poznania zabierało wręczone ulotki do swoich domów.

Kiedy wybiła godzina 15 30 należało opuścić Urząd Miasta Poznania, bo czas otwarcia dla petentów został na ten dzień spożytkowany, więc udałem się przez Paderewskiego dalej przecinając Aleje Karola Marcinkowskiego i 27 Grudnia do Biblioteki Głównej UAM, aby przekazać nieco ulotek, a zostało ich jeszcze sporo. Wiele rozeszło się przed sklepem „Biedronka” przy ul. św. Marcin, nieopodal Gwarnej. A że ruch jest tam wielki, to w ciągu kwadransa przeszło do rąk Poznaniaków dziesiątki ulotek. Ostatnim punktem akcji było udanie się na teren Wydziału Nauk Społecznych m in. do budynku gdzie mieści się biblioteka wydziałowa. Należy przyznać, że wszyscy napotkani studenci chętnie sięgali po ulotki historyczno-patriotyczne. Wszak edukujący się tam nie obcują, na co dzień z historią.

Ostatnim miłym akcentem było spotkanie licealisty o profilu humanistycznym, który przyjął informacje o dzisiejszej dacie z nieukrywanym zaskoczeniem (<<czyżby

ferie od historii?>>). Na szczęście już po krótkiej rozmowie udało się zjednać jego przychylność do opowiadanych przeze mnie ciekawostek na temat wybuchu Powstania Styczniowego.

Był już głęboki mrok, zimno ścinało coraz mocniej i szczególnie czuć było je na policzkach. Świeżo napadający śnieg był rozdeptywany przez spieszących się ludzi z pracy i sklepów do swoich domów.

Cóż pozostało już wspomnienie pamiętnego rocznicowego dnia i przemarznęte stopy oraz palce u rąk. Kiedy wnet pomyślę, jak musiało być ciężko powstańcom kryjącym się po lasach poza Warszawą i wielu innych miejscach, z jakim zmagali się chłodem i wysiłkiem oraz niekończącą się wiarą w zmartwychwstanie Polski nagle wszystkie niedogodności mijają. Zostaje taka myśl: „gdyby każdy z nas poświęcił zaledwie jeden dzień w roku na rzecz społeczeństwa; na tym, na czym się zna, ile by można było zmienić?”.

Nie trzeba nam „siłaczy i siłaczek”, lecz osób, które rozumieją, że własnym jednostkowym czynem mogą uczynić coś dobrego, choćby byłby to tylko jeden dzień w roku niezależnie, o jakiej porze jesienią, zimą, wiosną, czy latem – każda dla takich inicjatyw jest dobra.

Zastanówmy się i to głęboko w naszych sercach, co my dobrego możemy uczynić dla Poznania, w domyśle Polski. Pamiętajmy Powstańcy Styczniowi nie mieli wyboru musieli łapać za bron i walczyć, my na szczęście nie musimy tego robić...



**Powstali i upadli,
a jednak powstali...**

**150. rocznica wybuchu
Powstania Styczniowego**

Dzieje Grodu Przemysła©



Dzieje Grodu Przemysła©